Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 149 Kraków, czwartek 7 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Krecia robota komunistów

Do wiadomości towarzyszów naszych podajemy tu dziś dokument demaskujący zgubną robotę komunistów.

Dokumentem tym, który się dostał w nasze **ręce**, jest oficyalne sprawozdanie z odbytej w maju b. r. w Warszawie trzeciej rady partyjnej „komunistycznej partyi robotniczej Polski". Zawiera ono uchwalone przez tę radę „tezy", których mają się trzymać komuniści w swej działalności.

Oto najważniejsze punkty tych uchwał komunistycznych:

SZAFOWANIE CUDZĄ KRWIĄ

Za cel swój uważają komuniści wywoływanie **zbrojnych ruchawek, a to bez względu na widoki powodzenia — niech się leje krew robotnicza, niech padają trupy robotnicze** — choćby żadnych warunków zwycistwa nie było, — byle były jaknajczęstsze ruchawki, bo cudza krew daremnie przelana i trupy robotnicze nie wzruszają komunistów...

Na dowód, że komuniści z takim zupełnym brakiem poczucia odpowiedzialności, z tak zbrodniczą niesumiennością lekceważą życie robotników, prosimy przeczytać dwie następujące ich „tezy", które brzmią dosłownie:

10. Środki walki. W miarę rozrostu akcyi masowej komuniści wzywają proletaryat do coraz ostrzejszych form walki, do strejku powszechnego, do demonstracyj ulicznych, do uzbrajania się i do rozbrajania burżuazyi, do opanowywania gmachów rządowych, do przeciągania armij na swoją stronę, wzywając jednocześnie do organizowania rad delegatów robotniczych i ujęcia przez nie władzy. W chwili największego napięcia i szerokości walki klasowej **komuniści winni powstania zbrojne organizować i przeprowadzać.** Uważając fakt zdobycia władzy — **choćby przejściowego** — za przełomowy moment dla rozwoju świadomości proletaryatu i za silny bodziec dla międzynarodowej rewolucyi, **partya powinna pchać masy w tym kierunku bez względu na to, czy ogólne położenie wewnętrzne i międzynarodowe zapewnia trwałość zdobytej dyktatury.** (Błędna taktyka partyi włoskiej we wrześniu 1920, Austrya). — W tym celu partya musi stale wszczepiać w **proletaryat świadomość, że zdobycie władzy może nastąpić jedynie przez zbrojne pokonanie klas posiadających.** Rozpoczynającym się akcyą masowym partya nie zakreśla z góry granicy, pchając je jak najdalej, powinna się jedynie wystrzegać wzywania do zbrojnych wystąpień, póki ruch masowy się jeszcze szeroko nie rozwinął i walka klasowa nie osiągnęła dużego napięcia.

11. **Likwidowanie akcyi.** W chwili, gdy akcya załamuje się, partya nie wzywa klasy robotniczej do odwrotu, lecz usiłuje **do ostatniej** chwili **odwrót mas powstrzymać** i do nowego ataku je poprowadzić, **demaskując i piętnując ugodowców, którzy zalecają przerwanie** walki. Gdy mimo tych wysiłków odwrót mas staje się faktem dokonanym, obowiązkiem partyi jest przez uświadomienie masie przyczyn klęski wyzyskać porażkę dla przygotowania gruntu do nowej akcyi.

A więc do ostatniej chwili, nawet gdy już załamanie się ruchawki jest widoczne, nakazują komuniści **podtrzymywać przelew krwi robotniczej**, a tych ludzi, którzy w imię porządku i uczciwości starali się oszczędzić proletaryatowi niepotrzebnych ofiar i tem straszliwszej klęski, przezywają „ugodowcami".

Taktyka komunistów widoczna jest z powyższych dwóch punktów: zacząć od demonstracyj i przez strejk powszechny doprowadzić do krwawych rozruchów, a po ich stłumieniu przygotowywać powtórzenie. Życie proletaryatu ma się zatem wedle zamysłu komunistów składać z ciągłego szeregu krwawych tragedyj...

ROZBIJANIE ORGANIZACYI ZAWODOWEJ

Część druga uchwał komunistycznych poświęcona jest wskazówkom co do intrygowania w związkach zawodowych. Wskazówki te opiewają:

Zasady taktyki komunistycznej w ruchu zawodowym.

1) **W każdym związku zawodowym,** jak również w lokalnych, okręgowych i państwowych przedstawicielstwach i instytucyach międzyzwiązkowych **tworzyć frakcyę komunistyczną** w celu akcyi ideowej w łonie związku i utrzymania łączności organizacyjnej w razie nam narzuconemu **rozłamu.**

2) Związkowe i międzyzwiązkowe **frakcye** komunistyczne zarówno na terenie lokalnym, jak i państwowym, wyłaniają organy kierownicze dla scentralizowania i uzgodnienia swej działalności.

3) **Międzynarodówka moskiewska Zw. Zaw. tworzy swoje sekretaryaty również w krajach, gdzie jej oficyalne sekcye jeszcze nie istnieją.**

Sekretaryaty te działają **legalnie lub nielegalnie**, zależnie od warunków miejscowych i winny być dostosowane bądź do określonych kompleksów politycznych, bądź gospodarczych. Zadaniem sekretaryatów jest **utrzymać na terenie swej działalności stały kontakt z frakcyami** komunistycznemi w organizacyi zawodowej.

4) Frakcye komunistyczne w Zw. Z w. winny prowadzić zaciętą walkę ze zwolennikami amsterdamskiej międzynarodówki, korzystając ze wszelkiej sposobności z zebrań, prasy, konferencyj i zjazdów związkowych, z każdej akcyi strejkowej jak i każdej kampanii politycznej.

Celem tej akcyi powinno być przytem głównie nie opanowanie kierownictwa organizacyj związkowych, lecz podniesienie uświadomienia rewolucyjnego mas związkowych. Nie wolno komunistom czynić ustępstw ze swego zasadniczego stanowiska ideowego dla zdobycia lub utrzymana kierownictwa organizacyj Związkowych.

5) Po opanowaniu poszczególnej organizacyi związkowej przez komunistów, ujawnia ona z całą wyrazistością w prasie, na zebraniach i w codziennej działalności swoje komunistyczne oblicze, zastępując ugodowe metody działaniami rewolucyjnemi.

6) Wydawnictwa, korespondencye, sprawozdania muszą być natychmiast wysyłane III międzynarodówce.

7) **Zdobyty przez komunistów Związek zaw. nie występuje ani z krajowego Związku Związków zawodowych, ani z międzynarodowej federacyi swej gałęzi przemysłu,** choćby to były jeszcze w danym momencie opanowane przez zwolenników amsterdamskiej międzynarodówki, lecz pozostając w nich, **dąży do ich ideowego i organizacyjnego opanowania i przyłączenia** do moskiewskiej międzynarodówki zawodowej.

Komuniści polecają tedy swoim agentom **tworzyć w każdym związku zawodowym swoje ukryte „komórki"** (po rosyjsku: „jaczejki") i konspiracyjnie dążyć do opanowania związku. Oczywiście te tajne spiski w związkach mają za zadanie ryć pod zarządami związków zawodowych, intrygować, podkopywać wypróbowanych kierowników organizacyj, bałamucić członków — aby wygryźć dotychczasowych kierowników i zarząd pochwycić w swoje ręce. Dlatego uchwały, które tu przytaczamy, zalecają agentom komunistycznym **po jezuicku** unikać jawnych rozłamów, a działać, póki się da w ukryciu — w łonie związków zawodowych — nawet za cenę oszukańczego maskowania się. Oto odnośna wskazówka komunistyczna:

Nasza taktyka wobec dążności rozłamowych: Dla utrudnienia zamierzeń rozłamowych, leżących w interesie zwolenników Amsterdamu, **dopuszczalne są z naszej strony ustępstwa formalne** dla pozostawania w ramach starych związków.

Komuniści biorący udział w ruchu związkowym **nie mogą się cofać przed rozłamami w organizacyach związkowych,** jeżeli dla uniknięcia rozłamu musieliby się zrzec pracy rewolucyjnej w Związkach i zaprzestać owych wysiłków do uczynienia z nich broni w walce rewolucyjnej.

A zatem dopiero w ostateczności, gdy udawanie i oszukiwanie nie da się już dłużej podtrzymać, gdy zostali należycie zdemaskowani i nie mogą mieć nadziei opanowania całego związku — wówczas mają komuniści rozsadzić związek. — **Albo opanować — albo rozbić — oto taktyka komunistów wobec związków zawodowych, taktyka, która musi doprowadzić do rozłamów w organizacyach zawodowych.**

Celem tej taktyki jest rozbicie zarówno organizacyi zawodowej w każdym kraju, jakoteż międzynarodówki związków zawodowych, mającej siedzibę w Amsterdamie.

Tak wyglądają kukułcze jaja, które komuniści składają w naszych związkach zawodowych.

Związki w obronie swego bytu muszą komunistycznych rozbijaczów z całą bezwzględnością wyrzucać.

ODPOWIEDŹ ŚWIADOMYCH ROBOTNIKÓW.

Ostatni numer wychodzącego w Warszawie „Metalowca", organu Związku zawodowego metalowców, przytacza również kilka ważniejszych ustępów z powyższych jezuickich uchwał komunistów i daje na nie następującą odpowiedź:

„Oto są środki, któremi komuniści chcą rozbić czerwone organizacye zawodowe. Podburzone, bezbronne masy chcą rzucić na bagnety policyantów i żołnierzy, sami zaś nie chcą służyć „przykładem", wolą oni schować się w bezpieczne miejsce i stamtąd obserwować, jak się niewinne ofiary robotnicze krwawią i wiją z bólu przebijani kulami żołdaków.

Nasza taktyka, a przedewszystkiem Komisyi Centralnej musi stanowczo uledz zmianie.

Zasada bezpartyjności szczególnie wśród robotników w Kongresówce jest zrozumianą tak, że aby nie kalać czystości tej zasady, nie należy z partyą polityczną PPS wchodzić w żaden stosunek wzajemny. Ta sama z gruntu fałszywa interpretacya istnieje w Centralnej Komisyi Państwowej, ku wielkiej radości komunistów, którzy pilnie czuwają, aby tak pojęta bezpartyjność nie została naruszoną. Komunistom zaś ani się śniło stosować maksymę tę do siebie.

Trzeba organizacyom zawodowym jasno wytłomaczyć, że jako socyaliści mamy w zupełnie ścisłym kontakcie stać z PPS i jej zawodowemi sekcyami. Należy, aby tak Komisya Centralna, jak i okręgowe, niemniej Zarządy Oddziałów odbywały z Komitetami PPS w miarę potrzeby wspólne posiedzenia i konferencye, uzupełniały się w pracy i przedsięwzięciach, pomagały wzajemnie w walce z przeciwnikami i komunistami, jak i przy zdobywaniu członków.

PPS ma dosyć inteligentnych sił, należy je użyć do pracy oświatowo-kulturalnej w organizacyach zawodowych.

Tak jest w Małopolsce i na Śląsku i dlatego komunistom nie najlepiej tam się powodzi, pomimo, że chwytają się nawet takich ludzi, jak zarozumiałego głupca Łańcuckiego. Podobnych Łańcuckich możemy im darować więcej dla skompletowania galeryi hipokrytów z rozmaitych obozów politycznych, ale nie możemy rzucić na łup rozszalałych agentów moskiewskich interesów polskiej klasy pracującej i ich organizacye zawodowe.

Przy dobrze obmyślanej współpracy z organami Polskiej Partyi Socyalistycznej nie zajdzie obawa o los klasowych Związków zawodowych, stojących twardo na stanowisku czerwonej amsterdamskiej międzynarodówki związków zawodowych."

PPS a międzynarodówki

Pod tym tytułem ogłosił wczorajszy „Czas" następujący **wywiad** swego korespondenta warszawskiego **z tow. posłem Mieczysławem Niedziałkowskim**, sekretarzem centralnego komitetu wykonawczego PPS:

W sprawie ustosunkowania się Polskiej partyi socyalistycznej do międzynarodówek, zwróciłem się o informacye do posła Niedziałkowskiego, wybitnego członka klubu socyalistycznego w Sejmie.

— PPS stoi obecnie na gruncie II. międzynarodówki. Tak zdecydował kongres naszej partyi w dniu 26 maja 1920. Przedstawiciele nasi brali udział w Kongresie genewskim II. międzynarodówki w dniu 31 lipca 1921, ale wysyłaliśmy reprezentantów także na konferencyę IV. międzynarodówki, która się odbyła w Wiedniu d. 27 lutego b. r. Druga międzynarodówka bynajmniej nie jest uważaną przez partyę, stojące na jej gruncie, za przejściową jedynie formę socyalizmu. Przeciwnie, zwolennicy II. międzynarodówki za granicą działają w przekonaniu, że zdoła ona zorganizować na nowo wszystkie żywioły obecnie zrzeszone w III. lub IV-tej międzynarodówkach. Druga międzynarodówka grupuje jeszcze dzisiaj największą liczbowo ilość robotników. Ośrodkami jej są: angielska partya pracy, następnie Belgia, Holandya i inne kraje. Natomiast IV. międzynarodówka silną jest we Francyi, Niemczech, Austryi, Szwajcaryi, a także należą do niej z partyj rosyjskich grupy socyal-rewolucyonistów: Czerwona i mieńszewicy, oraz, co dla nas jest szczególnie ważne, grupy socyalistyczne państw nadbałtyckich (Finlandya, Łotwa, Estonia) i socyaliści litewscy. Powszechnie się uważa IV. międzynarodówkę za pośrednią pomiędzy III-cią komunistyczno-rosyjską, a II-gą, bardziej prawicową.

— Do której z międzynarodówek należą socyaliści włoscy?

— Do żadnej. Przystąpili oni dwa lata temu do III. międzynarodówki i są obecnie z niej wydaleni. Wobec tego oczywiście są poza nawiasem istniejących ugrupowań.

— Czy należy przewidywać, że PPS pozostanie nadal w II. międzynarodówce?

— Sprawa ta bynajmniej nie jest przesądzoną. Zadecyduje o tem najbliższy nasz kongres, który się zbierze w Łodzi 23 lipca r. b. W łonie PPS reprezentowane są trzy kierunki: pozostanie w II. międzynarodówce, wstąpienie do IV., oraz wytworzenie nowego kierunku, któryby mógł zyskać zwolenników wśród socyalizmu. Nie mówię tu, że nieliczne jednostki, usunięte zresztą z łona partyi życzą sobie złożyć na kongresie rezolucyę, nawołującą do przystąpienia do III. międzynarodówki.

— Czy to są ludzie z ostatniej secesyi od PPS?

— Tak jest. W czasie ostatnim powstało w Polsce nowe ugrupowanie socyalistyczne drogą secesyi od naszej, mianowicie tak zwana PPS lewica. Należą tam albo wydelegowani przez komunistów ludzie, albo nasi byli towarzysze wydaleni przez partyę za różne przewinienia. Dwa lata temu, w lecie w 1919, mieliśmy także podobną secesyę, tamta nazywała się PPS opozycyą, przez czas pewien wydawała pismo p. t. „Walka". Obecnie już nie istnieje. Członkowie jej częściowo wstąpili do komunistów, częściowo zerwali z polityką oddają się całkowicie pracy zarobkowej. Mojem zdaniem — zaznacza poseł Niedziałkowski — w Polsce niema miejsca na partyę pośrednią pomiędzy komunizmem a PPS.

— Jakie są ośrodki działania komunistów w Polsce?

— Ośrodków takich jest cztery. Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie oraz Małopolska Środkowa. Tutaj komuniści są wspierani przez robotników-Ukraińców, dawnych członków UPSD. Należy zauważyć, że nagół socyaliści ukraińscy są zwolennikami form komunistycznych w zastosowaniu do Polski, ale nie w zastosowaniu do Ukrainy. Podobne zjawisko widzimy wśród ukraińskich socyal-demokratów, którzy od Polski żądają najdalej idących przeobrażeń w myśl programu komunistycznego, a w stosunku do zagadnień ukraińskich zajmują stanowisko nacyonalistyczne.

— Jeszcze jedno pytanie niedyskretne, a mianowicie jak dużo w Polsce obecnie zwolenników bolszewizmu znajduje się pod kluczem?

— Większość aresztowanych została wypuszczoną bądź na mocy ustawy amnestyjnej z okazyi uchwalenia konstytucyi, bądź na mocy przepisów samej konstytucyi z 17 marca. Komisarz rządu dla Warszawy p. Anusz mówił mi, że wypuścił dziewięć dziesiątych aresztowanych komunistów. W więzieniu pozostają obecnie tylko ci, którzy są, albo skazani przez wyroki sądowe, albo czekają na rozpoczęcie procesu.

M.

Przesilenia włoskie i tureckie w związku ze sprawą Polski

Niktby sobie nie wyobrażał, że przesilenie gabinetowe we Włoszech, albo powstanie tureckie pod wodzą Kemala paszy w Małej Azyi przeciw traktatowi w Sevres, ma jakiś związek z losami Polski, a nawet może na nie w poważny sposób wpłynąć. A jednak tak jest, gdyż dziwnemi — t. j. dla laików niezrozumiałemi — drogami kroczy dyplomacya, konstruując nieraz sztuczne, a tem samem nienaturalne związki między zupełnie odrębnemi sprawami. W taki nienaturalny sposób łączy się dymisya gabinetu włoskiego ze sprawą Polski i w takiż sposób powstał związek między oporem Turków przeciw rozkawałkowaniu ich państwa, a sprawą polską, względnie — w obu wypadkach — ze sprawą Górnego Śląska, tak niesłychanie dla Polski ważną.

Upadek gabinetu Giolittiego spowodowany został opozycyą większości Izby deputowanych wobec polityki ministra spraw zagranicznych, hr. Sforzy. Nominalnie Izba nie zgodziła się na zawarty pod jego auspicyami traktat w Rapallo, który ma rzekomo robić Jugosławii koncesye kosztem Włoch; w rzeczywistości opozycya ta ma głębszy podkład. Włochy, mimo, że formalnie należały do koalicyi francusko-angielskiej, tradycyjnie i rzeczowo są w niezgodzie z systemem politycznym Francyi, przechylając się i z konieczności i z sympatyi bardziej ku Anglii. Włochy i Francya są i pozostaną konkurentami w zachodniej części morza Śródziemnego, gdzie, dotąd przynajmniej, wzięła górę Francya, jako właścicielka Maroka, Algieru i Tunisu, podczas gdy Włochy z trudem, i to dopiero od roku 1913, usadowiły się w Trypolisie. Z drugiej strony Włochy, jako państwo morskie, z mnóstwem miast nadbrzeżnych, stanowiących podstawę ich bytu ekonomicznego, zależne są od Anglii, która pośrednio, — przez odmowę dostawy węgla, — i bezpośrednio — przez zagrożenie Genui, Neapolowi, Palermo, Wenecyi i t. d. — może doprowadzić Włochy do ruiny. Do tych dwóch powodów, istniejących od czasu, kiedy Włochy weszły do rzędu mocarstw, przybył, jako następstwo wojny światowej, trzeci powód, mianowicie że Włochy — identycznie z polityką angielską — nie mogą dopuścić, aby Francya zajęła na kontynencie Europy przodujące stanowisko, do którego po pokonaniu Niemiec niewątpliwie dąży.

Wbrew tym żywotnym interesom Włoch, które zmuszają je do oryentowania swej polityki zewnętrznej w kierunku angielskim, Sforza prowadził politykę frankofilską, idąc Francyi na rękę w jej planach, — rzekomo — wzmocnienia swej pozycyi przez wzmocnienie Polski nabytkiem górnośląskim. [illegible] czem polegało to wzmocnienie? Znanym jest „projekt Sforzy", wedle którego miano przyznać Polsce, poza Pszczyną i Rybnikiem, jak proponuje Anglia, jeszcze część obszaru przemysłowego. Naturalnie że „projekt" ten, którego wykonanie nie było jeszcze wcale pewnem, nie zadowalał uprawnionych aspiracyj Polski: wystarczał jednak do wzbudzenia w Anglii oraz we włoskich kołach anglofilskich, z Sonninem na czele, niechęci, jako że polityka włoska, zdaniem tych kół, nie powinna nigdzie krzyżować planów angielskich, oraz nie dopuścić, aby Francya zajęła pozycyę, niedogodną ani dla Anglii, ani dla Włoch.

To też w utworzeniu nowego gabinetu włoskiego zainteresowaną jest zarówno Francya, jak i Polska, a stąd dociekania, kto będzie ministrem spraw zagranicznych, czy ten będzie przychylniejszy Francyi, czy też nie jest przypadkiem germanofilem. — W każdym razie, ktokolwiek zostanie ministrem spraw zagranicznych: Forretha, Imperiali, Salvaggo, Raggi i t. d., aktywne wystąpienie Włoch, które miałoby choćby tylko pozór przechylenia szali na stronę Francyi, jest wykluczone i dlatego Polska musi się liczyć z tem, że negatywne stanowisko Anglii w sprawie górnośląskiej bierze górę nad przychylnem stanowiskiem Francyi.

Więcej zawikłany i bardziej egzotyczny jest związek między wojną na Bliskim Wschodzie, a sprawą Polski. Opór [illegible] przeciw zamiarowi Anglii opanowania Konstantynopola i przeciw oddaniu Smyrny Grekom wywołał tarcie między polityką angielską a francuską. Podczas gdy Anglia usiłuje wyciągnąć wszystkie konsekwencye z traktatu w Sevres, a więc: utrzymać okupacyę Konstantynopola, utrzymać Greków w posiadaniu Tracyi i Smyrny, zatrzymać „mandat" nad Mezopotamią i t. d., to Francya, — umacniając się coraz bardziej w Syryi, — nie zapala się do myśli rozkawałkowania Turcyi, nie w interesie Turcyi bynajmniej, ale dla zaszachowania Anglii w jej polityce wielorybiej, t. j. połykaniu wszystkiego, co jej w paszczę wpadnie. Opór turecki, zorganizowany świetnie przez rząd w Angorze, z Kemalem paszą na czele, jest na najlepszej drodze do wyparowania Greków ze Smyrny i Anglików z Konstantynopola, którym ponadto zagraża poważnie sojusz Kemalistów z bolszewikami, sojusz, wymierzony przeciw interesom żywotnym Anglii w Persyi i w Afganistanie.

Zrozumiałem jest, że Anglia dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa zabiega o pomoc Francyi, która jedynie ma siłę do powstrzymania zwycięskiego dotąd pochodu Kemalistów. Za jaką cenę Francya była skłonna udzielić tej pomocy? Za ustępstwa Anglii w sprawie górnośląskiej! W ten sposób niektórzy politycy polscy skonstruowali sobie teoryę, że Górny Śląsk zostanie dla nas wywalczony przez — Mustafę Kemala paszę. Brzmi to jak żart, a jednak ma realną podstawę. Wszak Anglia ma do wyboru: albo stracić moralny i terytoryalny autorytet wobec dziesiątek milionów własnych poddanych muzułmańskich, albo zabiegać o wzmocnienie siły ekonomicznej Niemiec przez zostawienie im najlepszej części Górnego Śląska. Pytanie tylko, którą z tych ewentualności Anglia wybierze, względnie które trudności zdoła prędzej opanować, gdyż od tego zależy faktycznie jej stanowisko.

Na tych dwóch faktach widać dowodnie, jaki sens mają narzekania pewnego odłamu prasy polskiej na Anglię, zarzucanie jej niechęci ku Polsce, przypisywanie jej niechęci wpływom żydowskim i t. d. Tu nie idzie o chęci czy niechęci, o sympatyę czy antypatyę, ale o wielką grę polityczną wielkiego państwa, dla którego Polska jest zwykłym sobie pionkiem, który się wysuwa albo cofa wedle swych interesów. A te interesa są tego rodzaju, że Polska, niestety, stała się tym pionkiem, bezwładnym, zależnym od takich okoliczności jak hr. Sforza i Mustafa Kemal.

4.

Przegląd społeczny

Podwyższenie płac robotników budowlanych w Krakowie. Izba budowniczych w Krakowie wraz z cechowymi majstrami murarskimi i ciesielskimi z jednej strony, a z drugiej strony ze Związkiem robotników budowlanych w Polsce, na posiedzeniu w dniu 1 lipca b. r. zgodnie postanowili podnieść płace robotników budowlanych o 32 procent, licząc od płac z cennika z 5 marca 1921 r. Podwyżka weszła w życie z dniem 27-go czerwca 1921 r.

Kongres III. Międzynarodówki

Drugie posiedzenie wypełnił referat Trockiego o kryzysie w gospodarce światowej i zadaniach międzynarodówki komunistycznej.

Referat ten zaczyna się w ten sposób (podamy ze źródła komunistycznego): Burżuazya zecenia swe siły. Mimo że komuniści z drobnych rozrzuconych grupek urośli w potężny ruch masowy (?), burżuazya nie daje się już opanować przez strach paniczny przed niebezpieczeństwem światowem komunizmu, jak w r. 1919. (Czemu burżuazya ma się bać komunizmu, który jej wyrządza największe usługi, rozbijając klasowy ruch robotniczy?). Dlatego (!) też wydaliła ze swych ministeryów (?!) socyalistów i niezależnych. Z tego samego powodu (!) doszło też do ścisłego związku między „żółtą" międzynarodówką amsterdamską a II i II i pół międzynarodówką (wiedeńską).

Ruch rewolucyjny przybrał po wojnie nieznany w dziejach rozmach. W roku bieżącym mieliśmy powstanie robotników w Niemczech Środkowych (czytaj: Zbrodniczy „putsch" komunistów), olbrzymi strejk górników w Anglii i strejk powszechny w Norwegii. Klasa robotnicza staje więc wobec pytania, czy nadchodzi okres wielkich politycznych wstrząśnień i walk, czy też okres wzmacniania się kapitalizmu.

Następnie Trocki przytacza cały szereg cyfr ze statystyk różnych krajów dla udowodnienia, że kapitalizm bankrutuje. A więc w Niemczech, Francyi i Anglii produkcya i wydajność pracy zmniejszyły się, długi ogromnie wzrosły, natomiast Stany Zjednoczone i Japonia wzbogaciły się niezmiernie kosztem Europy. Trocki wspomina też o upadku przemysłu w Rosyi, ale przypisuje to skutkom blokady Rosyi i wojny.

Jakież widoki na przyszłość? Otóż istniejące już przeciwieństwa klasowe zaostrzają się ogromnie dzięki kryzysowi w przemyśle i obniżeniu się produkcyi. Sprzyja to bardzo rewolucyi.

A dalej, wojna doprowadziła do powstania całego szeregu nowych państw, ponieważ „olbrzymy imperialistyczne nie były w stanie podzielić między siebie różnych sfer wpływów" (?!). Stąd ciągłe kryzysy międzynarodowe. (Imperializm bolszewicki, by unikać kryzysów międzynarodowych, nie dzieli się z nikim sferami wpływów i sam zagarnia Gruzyę, Armenię i in., a nie jest jego winą, że nie udało mu się połknąć Polski, Łotwy, Estonii i t. d.). Między Anglią i Francyą są wciąż starcia. Europa coraz więcej zadłuża się wobec Ameryki, która ma już w swych rękach trzecią część towaru światowego, a dąży do zagarnięcia wszystkich kabli. Stosunki między Anglią i Ameryką zaostrzają się z dnia na dzień. W roku 1924 flota amerykańska będzie większa, aniżeli połączone floty Anglii i Japonii.

„I nie trzeba być prorokiem — prorokuje Trocki — by stwierdzić, że tu zbliżamy się do zbrojnego starcia między Anglią i Ameryką. Mamy do czynienia z jedynym w swoim rodzaju wypadkiem w dziejach, gdy można z punktualnością kalendarza (!) przepowiedzieć starcie zbrojne".

Któż dokona rewolucyi? Niema obecnie jedynej klasy robotniczej, lecz jest masa „warstw" robotniczych. Obok robotników wychowanych w tradycyi ruchu robotniczego, ma się do czynienia z nowemi warstwami, powstałemi po wojnie. I tylko o „wielkiej ilości kobiet i młodzieży robotniczej, które dopiero niedawno wstąpiły na pole walki klasowej" — twierdzi Trocki, że ożywione są duchem rewolucyjnym (Trocki ma na myśli, oczywiście, ducha komunistycznego, który istotnie nie ima się ludzi poważnych i myślących). O drobnomieszczaństwie mówi Trocki, że w okresie rewolucyi zajmie stanowisko „pośrednie" między burżuazyą a proletaryatem. O włościaństwie mówi, że duże odłamy tegoż wszędzie wzbogaciły się wskutek nadmiaru pieniędzy papierowych, ale „w istocie rzeczy" ucierpiały (!?) z powodu obniżenia produkcyi w wielkim przemyśle. Czy ci „cierpiący" chłopi staną po stronie proletaryatu, czy burżuazyi, czy też „pośrodku" — Trocki przezornie nie mówi ani słowa.

Skreśliwszy obraz stosunków światowych i przepowiedziawszy z dokładnością kalendarza wojnę angielsko-amerykańską na rok 1924, Trocki z całym już spokojem i skromnością oświadcza słuchaczom: „To wszystko (?) świadczy o słuszności naszego stanowiska, naszej taktyki, naszych metod walki". Ale zaraz dodaje: „Musimy dokładnie zbadać naszą taktykę, by wszystkie sprawy taktyczne przystosować do istniejących warunków, mianowicie do każdego kraju z osobna. Tu leży punkt ciężkości zadań obecnego kongresu". (A więc nie wszystko znowu było takie słuszne!).

W końcu Trocki określa zadania partyi. Najważniejszem jest wzmocnienie partyi, by stała się „partyą czynu". Partya „musi" stać na czele mas walczących (a jeśli masy nie zgodzą się na to?), jasno i dokładnie określać hasła walki, by przystosować ją do „strategii walki klasowej". W chwili starcia z wrogiem partya „musi" utworzyć z pojedyńczych warstw robotniczych jedną armię. Burżuazya chce wszelkiemi środkami nie dopuścić do rewolucyi, a „oportuniści" starają się przec[illegible] jej bieg, ale komuniści „muszą" pogłębiać różnice klasowe (t. j. robić „putsche"). Komuniści wreszcie „muszą" zjednoczyć masy robotnicze pod znakiem wspólnego celu i poprowadzić je na drogę dyktatury i rewolucyi socyalnej. (Jak komuniści „jednoczą" masy robotnicze widzimy codziennie. Aby masy robotnicze dały się prowadzić na pasku przez komunistów nie może już chyba być mowy wobec doświadczeń dotychczasowych. Tu nawet przynęta wojny w r. 1924 nic nie wskóra. Z mowy Trockiego przebija wyraźnie bankructwo metod i taktyki komunistycznej. Ale nie można zarzucić tej taktyki i tych metod, jeżeli się chce zostać komunistą. Dlatego Trocki mówi coś o przystosowaniu się do warunków itp., ale jednocześnie zaleca taką samą taktykę, jak dotychczas. I inaczej być nie może).

Na trzeciem posiedzeniu odbyła się dyskusya nad referatem Trockiego. Sprawozdania komunistyczne nic, oczywiście, nie mówią, czy była jakaś krytyka ze strony delegatów, czy nie. Wszyscy, co przemawiali po Trockim, przeżuwali tylko jego wywody. A więc przedstawiciel polskiej partyi komunistycznej, węgierskiej, niemieckiej, Indyi i in. stwierdzili rzecz, nie ulegającą kwestyi, że kapitalizm jest nienasycony, że wyzysk robotników jest coraz większy. Każdy na swój sposób zapewniał, że rewolucya jest nieunikniona. Zetkinowa zapomniała już o swej opozycyi z przed kilku miesięcy i również domagała się „czynnego" wystąpienia proletaryatu — w celu „przyśpieszenia" wypadków. W swem przemówieniu końcowem Trocki znowu zabawił się w proroka, a więc, że w miarę wzrostu potęgi proletaryatu powiększy się też liczba członków partyi komunistycznej, że rewolucya pójdzie trzema drogami. Pierwszą określa „równowaga społeczna w Europie", drugą „gorączkowy rozwój Ameryki", a trzecią kolonie, w których Trocki, jak wogóle cały bolszewizm wielkie pokłada nadzieje.

Kongres przyjmuje tezy Trockiego i przekazuje je komisyi dla opracowania rezolucyi. Na wniosek Radka delegaci uchwalają opracować manifest do proletaryatu wszystkich krajów.

Na czwartem posiedzeniu Radek zdaje sprawę z prac komisyi mandatowej. Nie wszystkie mandaty sprawdzono jeszcze. Tymczasem stwierdzono obecność 291 delegatów z głosem rozstrzygającym i 219 z głosem doradczym z 48 krajów. Nie uznano mandatów bułgarskiej komunistycznej partyi robotniczej ani „lewych komunistów", by nie rozpraszać sił komunistycznych. Niezależni socyaliści Estonii, „Bund" z Polski i Poale-Sion prowadzą rokowania o przystąpienie do III. Międzynarodówki, a delegatom przyznano głos doradczy.

Następnie Radek wylicza, ile głosów przyznano poszczególnym krajom, przyczem zaznacza, że brano pod uwagę nie tyle siłę liczebną partyi, ile stosunki miejscowe, stopień zwartości rewolucyjnej proletaryatu, jakoteż znaczenie danego kraju w ogólnym rozwoju rewolucyi międzynarodowej. Przyznano tedy: Niemcom, Francyi, Włochom, Rosyi i Czecho-Słowacyi po 40 głosów, tyleż otrzymał Związek Młodzieży Komunistycznej, po 30 głosów przyznano: Anglii, Ameryce, Polsce, Ukrainie, Norwegii, Jugosławii, Bułgaryi, Hiszpania, Finlandya, Rumunia, Łotwa, Holandya, Belgia, Litwa, Szwajcarya i Austrya otrzymały po 20 głosów. Inne kraje po 10 lub 5. Sprawozdanie Radka Kongres przyjmuje bez dyskusyi.

Zabiera głos Zinowjew, by zdać sprawę z działalności międzynarodówki.

—ooo—

Z literatury i sztuki

„Przemysł i rzemiosło". Na rozpaczliwie jałowym gruncie naszego dzisiejszego życia umysłowego w Polsce pojawiają się jednak jeszcze od czasu do czasu wysiłki, które próbują zapłodnić **poważną myślą i pracą** ten grunt, z dnia na dzień coraz bardziej porastający chwastem barbarzyństwa lub krzykliwie i cynicznie reklamowanej tandety (co zresztą równoznaczne!..). I gdyby nie to, że bezinteresowne i poważne te wysiłki stają się coraz rzadsze, tak, iż poczynają już nawet budzić w ludziach zdziwienie, jako anachronizm prawie lub rzadka osobliwość, to możnaby, dzięki im, patrzeć w przyszłość naszą nie bez otuchy i nadziei.. Do takich to zadziwiających osobliwości dzisiejszych (!) zaliczyć muszę nowe wydawnictwo, podjęte przez grono pracowników Muzeum przemysłowego im. A. Baranieckiego w Krakowie, p. t. **„Przemysł i rzemiosło"**, czasopismo, poświęcone wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej, oraz sztuce plastycznej. — Proste, a pełne siły, wiary i prawdy słowa „Od redakcyi" i artykułu wstępnego, napisanego przez K. Homolacsa, p. t. „Sztuka — życie", budzą zaufanie do tych, co wysiłek ten w niezmiernie trudnych warunkach dzisiejszych podjąć się odważyli. Jeszcze zresztą świeża pamięć działalności Muzeum przemysłowego w Krakowie w ciągu ostatniego dziesiątka lat przed Wielką wojną, której sześcioletnia przerwa zatrzeć dotąd nie zdołała, kursy praktyczne dla rękodzielników, wystawy i wykłady publiczne, które odbywały się w instytucyi tej, za inicyatywą i pod kierunkiem jej pracowników, w ciągu ubiegłej zimy, pozwalają przypuszczać, że i ten nowy dzisiejszy wysiłek, wydawnictwo **„Przemysł i rzemiosło"**, zdąż[y] żać będzie do ogólnego celu instytucyi, t. j. do przysporzenia przemysłowi polskiemu tęgich, praktycznie i kulturalnie dobrze przygotowanych robotników, których brak tak się dziś na nim dotkliwie odbija. Forma pierwszego zeszytu wydawnictwa może służyć za wzór pięknego układu i zarazem za dowód, że i na lichym dzisiejszym papierze troskliwy i umiejętny układ może dać w ogólnym rezultacie wrażenie estetyczne. Co do treści omawianego zeszytu, to zawiera on artykuły o treści przeważnie teoretycznej. Życzyćby jednak należało wydawnictwu, by w zeszytach następnych mogło dostarczyć tym ze swych czytelników, dla których pismo takie mogłoby i powinno być istotną pomocą i ułatwieniem w nauce i pracy, więcej artykułów o treści praktycznie zawodowej. **p. s.**

Zeszyt 2 „Ponowy", czasopisma młodych poetów warszawskich, wyszedł z druku.

Konkurs pieśniarski im. Wład. Żeleńskiego w Lublinie. W dniach od 23 do 28 czerwca odbył się w Lublinie konkurs kompozytorski i wykonawczy na pieśń polską, urządzony przez lubelskie Towarzystwo muzyczne ku uczczeniu pamięci Władysława Żeleńskiego. Do konkursu wykonawczego stanęło ośm śpiewaczek, z których każda wykonała po 15 pieśni kompozytorów polskich. Zasadą w ocenie wykonania, — w myśl warunków konkursu, — była interpretacya czysto pieśniowa, oparta na odczuciu i zrozumieniu utworu. Sąd konkursowy stanowili, oprócz przewodniczącego, delegata ministerstwa sztuki i kultury Dra Felicyana Szopskiego, pp.: prof. Edw. Heintze i Janina Niekraszowa (Ada Sari) z Warszawy, Marek-Onyszkiewiczowa z Krakowa i Zofia Kozłowska ze Lwowa, oraz w pełnym składzie członkowie sądu konkursowego kompozytorskiego: pp. Dr Łucyan Kamieński, Dr Wacław Piotrowski (Poznań), Michał Świerzyński i Michał Piotrowski (Kraków), oraz Feliks Konopasek i Mieczysław Skolimowski (Warszawa). — Pierwszą nagrodę śpiewacką otrzymała p. Janina Cygańska-Kadzidłowska z Warszawy, drugą p. Celina Nahlikówna ze Lwowa, trzecią p. Kelles-Krauzowa z Krakowa.

Wynik konkursu kompozytorskiego, na który nadesłano 28 pieśni, ogłoszono w dniu 27 czerwca. Pierwsza nagroda 50.000 marek przypadła Felicyanowi Szopskiemu za kompozycyę do słów Emila Zegadłowicza „Dwie pieśni" — drugą nagrodę (25.000 marek) podzielono między pp. Juliusza Wertheima z Warszawy (pieśń do słów Stanisława Wyrzykowskiego) i Stanisława Lipskiego z Krakowa (pieśń o charakterze ludowym).

Akompaniował przez cały czas konkursu p. Raczkowski z Poznania.

—ooo—

Nieczysta sprawa

Zakopane, 4 lipca.

Po długich staraniach zakopiański oddział Czerwonego Krzyża usunął zarząd wojskowy szpitala, aby podjąć niezmiernie ważną dla Zakopanego akcyę sprzedaży byłego Zakładu dra Chramca.

Cenę ustanowiono na 130 milionów mp.

Jak zwykle u nas, gdy chodzi o dobro społeczne, pertraktacye toczą się cicho, składnie, poufnie, tak, że prócz pewnego konsorcyum i gminy Zakopane, która uzyskała opcyę do 15 lipca b. r., nikt nie przypuszcza, że w czasach tak trudnej sytuacyi politycznej, kiedy kraj cały ugina się pod jej ciężarem i stacza się w przepaść, ten tłusty kęsek, będący jedyną ostoją i ratunkiem chorego na płuca żołnierza polskiego, stać się może przybytkiem podkasanej muzy, polem popisu one-stepa i fox-trotta.

Gmina Zakopane, zadłużona i nieudolna, łatająca swoje budżety ciągłemi podwyżkami opłat, za wodę, światło itp., nie mająca czem opłacać policyi i służby, gmina, którą nie stać na najniezbędniejsze inwestycye, która nie posiada kanalizacyi, pralni sanitarnej, kamery dezynfekcyjnej, mimo, iż chlubi się być pierwszem uzdrowiskiem polskiem, którą nie stać na skrapianie ulic w lecie, a w zimie na zgarnianie zasp śnieżnych, gmina, która w celu umożliwienia tej awanturniczej spekulacyi projektuje podobno sprzedaż swoich realności i lasów, o wartości nie dostatecznej na pokrycie ćwierci ustanowionej ceny, lekceważąc kardynalne zasady i najprostsze prawidła komunalnej polityki gospodarczej, ta gmina rzuca się na kupno objektu za 130 milionów — i to na jaki cel? Na dom zdrojowy, którego administracyi nie podoła.

A Czerwony Krzyż? Co zmusza tę instytucyę, na którą ofiary składa cały naród, do pozbywania się tak wspaniałego warsztatu do przeprowadzenia swoich statutowych celów, za cenę, która dziś nie starczy na zakupno surowego materyału budowy takiego zakładu? Jakiem czołem chce przystąpić do tej horendalnej fryzmarki społeczno-narodowym majątkiem, zanim zaspokojeni zostali w pierwszym rzędzie ci, których galicyjski Czerwony Krzyż obdarł z mienia i wtrącił w nieszczęście. Gdzież te szczytne zadania i cele, które głoszono po owym pamiętnem kupnie licytacyjnem?

W dniu 26 lutego 1918 r., w okresie najgorętszej wojny, kiedy w całem państwie ani jednej licytacyi nie przeprowadzono, Zakład dr Chramca, oceniony przez sądowych znawców sztucznie „in minus“ na 3,372.000 koron, wart już wówczas trzy razy tyle, mimo obowiązującego moratoryum i zapewnienia Wojennego Zakładu Kredytowego, że wszelkie zaległości będą wyrównane, zlicytowany został w drodze egzekucyjnej sprzedaży za 45.000 kor. zaległych rat bankowych, a nabywcą stał się Czerwony Krzyż, jako jedyny licytant, za 1,700,000 kor.

Z ceny licytacyi spadły wszelkie pretensye, prócz wierzytelności Banku Krajowego i Nowotarskiej Kasy Oszczędności. Stracili swoje mienie akcyonaryusze, drobni dostawcy, służba, rękodzielnicy i żyranci z okresu budowy Zakładu. W niezwykle ciężkie położenie finansowe popadł wskutek tego cały szereg ludzi. Byt materyalny wielu rodzin zachwiano i nadszarpnięto dla wielkiej idei: poklasku Wiednia. Kilku tylko potentatów miejscowych wierzytelności spłacono przed licytacyą, „ciepłą ręką“, dla uproszczenia sprawy.

Do przeprowadzenia tej horendalnej licytacyi podały sobie ręce dwie najpoważniejsze i najwięcej wpływowe instytucye krajowe: Galicyjski oddział austryackiego jeszcze wówczas Czerwonego Krzyża i polski Bank Krajowy, który, z pogwałceniem wszelkich prawideł bankowej kalkulacyi, z podeptaniem najprostszych zasad obywatelskiego ducha, w całej tej aferze sztucznej, perfidnie obmyślanej i przeprowadzonej licytacyi, najgłówniejszą odegrał rolę.

Jakich haniebnych używano środków, jakich nadużyć przy usuwaniu trudności formalnych, z jaką perfidyą układano się z Tow. Akc. dra Chramca o sprzedaż z wolnej ręki, a równocześnie forsowano jaknajrychlejsze rozpisanie licytacyi, jak usuwano ewentualnych kupców licytantów przy pomocy dozwolonych i niedozwolonych konszachtów, jak wpływano na to, aby oszacowano jaknajniżej wartość licytacyjną Zakładu dra Chramca, — w najbliższym czasie poinformuję opinię publiczną i całą sprawę zdam na jej sąd. Zanim jednak ona się wypowie, — „Czerwony Krzyż“ czy ma prawo i czy może decydować o sprzedaży Zakładu?

Marya Budziszewska.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“: J. Piotrowski, Zamość, 200 mk.

Na Górnoślązaków: Związek metalowców 1500 marek.

Na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie złożyli w administracyi „Naprzodu“ jako wkładkę wspierające[illegible] [illegible]ciela Eugenia i Gustaw Szczerscy, Stryj, 1000 mk.

KRONIKA

Kraków, 6 lipca.

Regulacya Wisły pod Krakowem

Prace około uregulowania brzegów Wisły, celem zabezpieczenia Krakowa od powodzi, rozpoczęto jeszcze w r. 1912 i prowadzono je nieprzerwanie aż do 1914 r., t. j. do wybuchu wojny. Dalszy ciąg przerwanych robót podjęto w roku 1919. Od tego czasu wykonano mury ochronne od ujścia nowej Rudawy do mostu na Dębnikach, na lewem brzegu Wisły. Równocześnie na prawym brzegu usypano wał ziemny od pieców kamieniołomów miejskich w Dębnikach aż do [illegible]li hr. Łosia.

W dalszym ciągu przedłużono mur ochronny począwszy od fabryki Sulikowskiego w Dębnikach i wał ochronny od ulicy Zamkowej w Dębnikach do ujścia Wilgi. Obecnie uzupełnia się też wały i mury podporne w Dębnikach na prawym brzegu Wisły, od realności hr. Łosia aż do mostu dębnickiego. Prace w tym kierunku postępują szybko naprzód tak, że cały prawie brzeg Wisły w obrębie Wielkiego Krakowa począwszy od wapienników miejskich do Wilgi będzie zabezpieczony od wylewów Wisły w jak najkrótszym czasie.

Również zabezpieczony jest lewy brzeg Wisły na linii od ujścia przełożonego koryta Rudawy pod klasztorem Norbertanek, do żelaznego mostu w Dębnikach na lewym brzegu. Do końcowych robót należą: przedłużenie mostu żelaznego w Dębnikach o jedno przęsło, oraz budowa murów i ramp z tym mostem połączonych, dalej regulacya i obwałowanie Wilgi (które to roboty powinny być jaknajrychlej podjęte, gdyż w przeciwnym razie wysokie wody Wisły cofając się w górę Wilgą, mogą zalać Dębniki z tyłu za wałami).

Nadto do końcowych robót należy zbudowanie wału względnie muru ochronnego po lewym brzegu Wisły przy ul. Groble. Roboty wodne przy Wawelu połączone są z projektem architektonicznego wykonania murów regulacyjnych pod Zamkiem. Jak nas informują, brak funduszów nie pozwala na wykonanie końcowych prac regulacyjnych. W bieżącym bowiem roku rząd preznaczył na wspomniane roboty śmiesznie małą kwotę 2 milionów marek, odpowiadającą 50 części corocznych dotacyj przedwojennych. Jeżeli rząd nie wyasygnuje odpowiednich wysokich funduszów, to Kraków pomimo wykonania powyżej opisanych robót nie będzie jeszcze należycie chroniony w razie powodzi od zgubnych skutków wylewu Wisły i to takich, jakie miały miejsce n. p. w r. 1903. Z tego też powodu powinny czynniki miarodajne starać się usilnie u rządu, aby na cele prac nad ochroną Krakowa przed wylewami Wisły przeznaczył odpowiednie fun[...]

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
66 Marya Kreczowska

— Oliwio! — z trudem wykrztusiła pani Latham. Przez całe życie nie zwrócono się do niej z takiemi słowami, jakie teraz usłyszała z ust własnego dziecka. Oliwia z dziwnym błyskiem w oczach patrzyła na nią przez chwilę, następnie powoli skierowała się ku domowi. Gdy Latham wrócił do domu, zastał żonę beznadziejnie łkającą i słowo po słowie wydobył z niej całą historyę. Twarz mu bielała stopniowo przy jej opowiadaniu; brutalność tego rodzaju, tak obca naturze Oliwii, nadała określoną formę obawom, od dawna go dręczącym.

— Gdzie ona? — spytał.

— W swym pokoju. Alfredzie, nie mów jej o tem. To moja wina; ostrzegałeś mnie, bym ją o nic nie pytała.

Nie dając żadnej odpowiedzi, wszedł na schody i zapukał do pokoju Oliwii. Siedziała przy oknie sama, jak zawsze. Nie oglądnęła się nawet, by zobaczyć, kto wszedł.

— Moja droga, czy znów ból głowy?

— Nie.

— Spałaś tej nocy?

— Nie gorzej, niż zwykle.

— Chciałbym z tobą pomówić na chwilę, jeśli się czujesz dość dobrze.

— Słucham.

Ciągle jeszcze siedziała nieporuszona. Siadł obok niej i ujął jej rękę, lecz ona ją cofnęła, zachowując się poza tem całkiem biernie. Palce jej przesunęły się przez jego palce, jak drobne kawałki lodu.

— Zastałem właśnie matkę we łzach, — zaczął. — Strasznie zgnębiona tą popołudniową rozmową z tobą. Obwinia się, że cię rozdrażniła; lecz... ona jest twą matką, Oliwio, i wiesz, że niezdrowa.

Oliwia siedziała bez ruchu, wpatrzona w swe zimne ręce, silnie splecione na kolanach.

— Czy nie sądzisz, — odważył się wreszcie, — że jesteś trochę... okrutna? Bóg wie, dziecko, że ja się nie chcę wdzierać w twe tajemnice, lecz...

— Lecz nie możesz pojąć, jak mogę być tak złą, by matkę doprowadzać do łez? Ani ja. Sądzę, że zaschły we mnie gruczoły uczuć dziecięcych, albo tkanki ich uległy zwyrodnieniu, czy coś podobnego. Na cóż się zda udawanie, że mnie obchodzicie, gdy w rzeczywistości wy wszyscy ani odrobinę obchodzić mnie nie możecie? Z matką postąpiłam ohydnie, to prawda; ale byłabym ją zostawiła w spokoju, gdyby ona mnie była zostawiła w spokoju.

— Czyż nie jest rzeczą ciężką wymagać od ludzi, którzy o ciebie dbają, bez względu na to, czy ty o nich dbasz lub nie, by patrzyli, jak stajesz się łupem zmor podobnych? Czy nic nie mogą zrobić, by ci pomódz przezwyciężyć ten lęk? Starałbym się rozumieć.

Oliwia wstała powoli i plecami oparła się o ścianę. Wyglądała, — z ciężkim wyrzutem myślał ojciec, — jak stworzenie, wystraszone ze swego schroniska i doprowadzone do ostateczności.

— Ojcze! — rzekła, — wróciłam tu, ponieważ nie mogłam się schronić gdzieindziej. Czy nie pozwolisz mi zostać tu chwilę i trochę wypocząć? Niedługo będę was niepokoiła. Wszak nie wiele w życiu swem żądałam od ciebie lub od matki? Jeśli jednak będziecie mi zadawali pytania, będę zmuszona odejść.

— Odejść?... Jakto, tam napowrót?

— Gdziekolwiek; do pierwszego rowu, jeśli nie zdołam dalej. Wolę tam zginąć, niż być do szaleństwa doprowadzona pytaniami. Och, czemuż wy wszyscy nie możecie mnie zostawić w spokoju? Gdzie się zwrócę, wszędzie ludzie, zadający pytania, wciąż zadający pytania. Czy nie widzicie, że to mnie dusi? Ja nie mogę... oddychać...

Głos się jej urwał w ochrypłym, zdławionym krzyku. Podniosła obie ręce i zaczęła szarpać kołnierz. Gdy na przerażony głos ojca kobiety przybiegły do pokoju, zastały ją dyszącą ciężko, dławioną śmiertelnym spazmem i niezdolna do wykrztuszenia słowa. Nikt nie wiedział, co począć wobec ataku tak gwałtownego; szybko jednak minął spazm, ściśnięte gardło się rozluźniło i atak przeszedł, zostawiając ją wyczerpaną do ostateczności. Wówczas z nadmiernego osłabienia zaczęła łkać i chwytając się ręki ojca, powtarzała raz po raz:

— Przyrzeknij, że nigdy nie będziesz mi zadawał pytań. Powiedz im, by mi nigdy nie zadawali pytań!

Pocałował ją z westchnieniem i wyszedł. Przyrzekł, bo nie miał wyboru, ale córka, której nigdy nie wolno zadawać pytań, wydawała mu się smutną pociechą starości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dusze i zabezpieczył w ten sposób byt dziesiątek rodzin wystawionych na pastwę groźnego żywiołu.

Organizacya sekcyi propagandy komitetu budowy Muzeum Narod. w Krakowie nastąpiła na posiedzeniu w sali obrad magistratu dnia 3 bm. Przewodniczącym sekcyi wybrano prof. Estreichera, rektora Uniw. Jag., zastępcami radcę Ostrowskiego oraz dra L. Schneidra, sekretarzami: prof. M. Dąbrowskiego i A. Waśkowskiego, sekr. Tow. Szt. P. Po wyczerpującej dyskusyi, postanowiono utworzyć w łonie sekcyi propagandy nast. komisye: prasowo-literacką, artystyczną, kół akademickich, mieszczańską i uzdrowisk. Utworzenie tych komisyj powierzono: pras.liter. p. M. Dąbrowskiemu, artyst. Radzie szt. kół akad. i rektorowi St. Estreicherowi, mieszczańską r. Iglickiemu, a uzdrowisk adw. dr. J. Drobnerowi.

Półkolonia na Olszy rozpocznie się we czwartek o godz. 9 rano. Wozy tramwajowe będą przewoziły dzieci bezpłatnie. Punkty zborne: Podgórze-Rynek godz. 8. Poczta Główna g. 8'15. Most dębnicki g. 8'30. Każde dziecko ma zabrać garnuszek, miseczkę, łyżkę.

Sprzedaż jarzyn po tańszych cenach. Magistrat zawiadamia, że na pl. Jabłonowskich sprzedają jarzyny producenci; publiczność zatem może się tam zaopatrywać w jarzyny, które jako nabywane od producentów są tańsze, niż zakupywane od handlarzy sprzedających jarzyny na innych placach.

Zbiórki uliczne. Magistrat zezwolił stowarzyszeniu opieki nad młodzieżą żydowską na zbiórkę w dniu 7 lipca przy 12 stolikach, ustawionych w Dz. VII. i VIII, celem zebrania funduszów na urządzenie kolonij. Dalej zezwolono Związkowi żydowskich inwalidów, wdów i sierot wojennych (grupa Kraków) na urządzenie w dniu 12 lipca zbiórki ulicznej przy 18 stolikach w Dz. VII. VIII. i XXII.

Wycieczka do Zagłębia Krośnieńskiego. Dyrekcya miejskiego Muzeum przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego w Krakowie urządza wspólnie z Pol. Towarzystwem Krajoznawczem wycieczkę zbiorową w dniu 15 lipca do zagłębia krośnieńskiego w celu zwiedzenia w Męcinie obok Krosna kopalni nafty. Wycieczka potrwa do 2 dni. Informacye i zgłoszenia do dnia 12 bm. najpóźniej przyjmują: dyrekcya Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk 9 od godziny 9 do 1 popoł., oraz Pol. Towarzystwo Krajoznawcze ul. Grodzka L. 64, II, p. od godz. 6 do 7 wieczór.

Wycieczki naukowe w Krakowie. W ubiegłym tygodniu bawili w naszem mieście studenci i profesorowie politechniki lwowskiej. Wycieczka, która miała charakter naukowy, zwiedziła prace nad regulacyą i kanalizacyą Wisły, jakoteż obejrzała kollektory na obu jej brzegach i roboty nad zasklepieniem starego łożyska Rudawy. Nadto wycieczka zwiedziła Wawel. Z Krakowa studenci lwowscy udali się do Oświęcimia, gdzie zwiedzą również roboty nad regulacyą Wisły, poczem udadzą się do Zatora-Samborka, celem praktycznego zapoznania się z budową kanałów. W przyszłym tygodniu w tym samym celu przybędzie do Krakowa wycieczka złożona ze studentów i profesorów politechniki warszawskiej.

Okradzeni w wagonie sypialnym. Prof. Pachoński tak opisuje przygodę, która mu się zdarzyła: „W sprawach Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich, na zlecenie Wydziału wyjechałem z prezesem ks. Rzymełką w niedzielę 3 lipca o g. 11 w nocy pociągiem pospiesznym do Warszawy. Otrzymaliśmy przedział sypialny II klasy, w którym ułożyliśmy się za Trzebinią, a więc po godz. 12. Po przeszło godzinie budzę się na skutek ruszającego się światła. Krzyknąłem i równocześnie znikło światło, a zarazem usłyszałem upadek jakiegoś ciała. Zerwaliśmy się niestety po to, aby stwierdzić, żeśmy zostali prawie w zupełności obrabowani. Pociąg był w ruchu — zawołałem konduktora, który nas objaśnił, żeśmy wyjechali z Ząbkowic. Telefonowaliśmy do Ząbkowic, aby uwiadomić odpowiednie czynniki. Dojechaliśmy do Warszawy, gdzie dzięki uprzejmości naszego towarzysza ubrałem się w jego szaty, które przypadkowo miał w Warszawie. — Ks. prezesowi wypożyczyli tamtejsi ks. Misyonarze sutanny etc. i tak pospieszyliśmy do Pana Marszałka Sejmu. W Warszawie na dworcu złożyliśmy protokół i tam nam powiedziano, że na linii kolejowej Ząbkowice—Zawiercie—Częstochowa to już piąty wypadek w ostatnim tygodniu."

Z teatru Nowości. Dziś poraz 54 nadzwyczaj wesoła operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna". We czwartek „Wróg kobiet". Najbliższą premierą będzie „Krysia Leśniczanka" z p. Czernekówną w roli tytułowej. Dyrekcya sprawia do tej operetki wspaniałe kostyumy i dekoracye.

Wyzysk aptekarski. Jeden z naszych czytelników pisze nam: W aptece p. Marciszewskiego na Stradomiu zażądano odemnie za lekarstwo, na które przyniosłem receptę, 1300 marek i nie chciano lekarstwa zrobić, póki nie złożę 1000 mk. zadatku. Z tąsamą receptą udałem się do apteki „pod Murzynem" przy ul. Krakowskiej, gdzie mi ją wykonano za 470 mk. Są zatem między aptekarzami krakowskimi obok ludzi uczciwych także wyzyskiwacze niesumienni, nad którymi władze powinny rozciągnąć troskliwą opiekę.

Kradzieże i aresztowania. Za kradzież większej ilości skór w cechu rzeźnickim grupy II. w Krakowie oraz za szereg innych kradzieży popełnionych na stacyi kolej. w Grzegórzkach, aresztowano wczoraj 18-letniego Jóozefa Krańskiego i 19-letniego Franciszka Bilińskiego. Za kradzież porcelany w sklepie Zienfelda, Grodzka 13, aresztowano Ludwika Figlowicza. Szkoda popełniona wynosi z 30.000 mk.

Dobrał się do skrzyni. Wczoraj aresztowano w Krakowie 23-letniego Wincentego Surówkę, służącego, który przed kilku dniami przyjąwszy służbę u gospodarza Ignacego Stryszewskiego z Lubożycy, okradł go z gotówki. Oto podczas nieobecności gospodarza, Surówka rozbił skrzynię i skradł z niej 11.500 mk, poczem zbiegł. W Krakowie wyśledził Surówkę jeden z agentów policyjnych i odebrał mu niemal całą skradzioną gotówkę.

Pobił teściową, swego brata. Znany apasz krakowski 26-letni Maryan Ziemba, pobił wczoraj ciężko teściową swego brata p. Maciaszkową. Ciężko pobitą opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Amator cudzych zegarków. Za kradzież srebrnego zegarka ze złotem łańcuszkiem wartości 40.000 mk. na szkodę Józefa Spólnika, majstra brukarskiego, aresztowano wczoraj Władysława Kandra.

Za kradzież bielizny wojskowej w zakładzie odzieżowym W. P. w Dąbiu aresztowano 24-letniego Jana Bogackiego, montera.

Kieszonkowiec. Na placu tandetnym w Krakowie przytrzymano wczoraj Jana Góralika lat 23, za kradzieże kieszonkowe. Między innymi skradł on Franciszkowi Żelaznemu, gospodarzowi z Rakowic, portfel z 12.000 mk. i dokumentami. Pieniędzy przy aresztowanym Góraliku już nie znaleziono, gdyż podał je swoim spólnikom.

—ooo—

Z POLSKI

Poseł dr Jodko w Warszawie. Przybył do Warszawy były poseł polski w Konstantynopolu dr Witold Jodko Narkiewicz.

Kursa dla nauczycieli rysunków. Utworzone przez ministerstwo sztuki i kultury państwowe kursa pedagogiczne dla nauczycieli rysunków w Warszawie rozpoczną swój rok szkolny w dniu 3 października. Warunkiem jest ukończenie szkoły średniej i [illegible] zdolność rysunków.

Święto amerykańskie w Warszawie. Z okazyi święta narodowego Stanów Zjednoczonych Naczelnik Państwa podejmował śniadaniem w dn. 4 lipca w Belwederze posła Stanów Zjednoczonych pana Gibsona. Na śniadaniu obecni byli: minister spraw zagranicznych Skirmunt, minister spraw wojskowych generał Sosnkowski i podsekretarz stanu p. Dąbski.

Losy loteryi klasowej. Urząd loteryi państwowej komunikuje, że losy trzeciej klasy trzeciej loteryi państwowej, której ciągnienie odbędzie się 12 i 13 lipca, są już we wszystkich kolekturach do nabycia. Ostateczny termin odnowienia losów drugiej klasy na trzecią upływa 7 lipca.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Proces o fałszowanie marek polskich. W związku z wykryciem w okolicy Wiesbadenu fabryki fałszywych 100-markowych banknotów polskich, prasa niemiecka podkreślała, że fałszerzami okazali się Polacy, względnie poddani rosyjscy. Tendencyjnym tym wiadomościom zadaje kłam wynik procesu przed sądem przysięgłych w Wiesbadenie w końcu czerwca. Obwinionych było 12 osób, z których 10 odpowiadało z więzienia. Nazwiska obwinionych są: zecer Wilhelm Goebel, Wilhelm Lauck, obaj z Inkstadtu koło Wiesbadenu, gdzie wykryto drukarnię, litograf Wilhelm Goehringer, Karl Mader, Teodor Wallau, kupiec Józef Liske, Adolf Tasma, wszyscy z Wiesbadenu, handlarz koni Salomon Linkowicz z Berlina, drukarz Abraham Goldberg z Frankfurtu, inżynier Jakób Posner, kupiec Kiwa Kaufman z Wiesbadenu i handlarz Julian Hirsch z Frankfurtu. Na rozprawie świadkowie i oskarżeni wskazywali na niejaką pannę Goske, jako na kierowniczkę całego przedsiębiorstwa. Goske zjawiała się to w Wiesbadenie, to w Frankfurcie, Moguncyi i Berlinie, jednak nikt określonego o niej podać nie potrafił. Fałszywe bilety 1000-markowe zbywano, jak się dało. W jednym wypadku sprzedano 400 tysięcy marek polskich za 6000 marek niem., w innym wypadku za 450.000 mk. pol. osiągnięto 40.000 mk. niem. Marki polskie zbywano przedewszystkiem w Berlinie i Hamburgu. Delegat polskiej policyi kryminalnej, który domagał się przesłuchania przez sąd, nie został wysłuchany, ponieważ oskarżenie i obrona zawyrokowały, że zeznania jego nic do wyświetlenia sprawy dodać nie mogą. Prasa niemiecka podawała suche sprawozdania z procesu i twierdziła, że sprawcami są prawie wyłącznie żydzi wschodni, których należy się jaknajrychlej pozbyć z granic Rzeszy. Większość oskarżonych skazano od 1 i pół roku do 2 i pół lat więzienia, jednego na dwa tygodnie, dwóch uniewinniono.

Mord w Budapeszcie. Znaleziono zwłoki dyrektora fabryki mebli Stefana Borosa, obrabowane i przywiązane do słupa przystani na Dunaju. — Policya jest na tropie morderców.

Powrót jeńców i zakładników z Rosyi

Warszawa (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że przy objeździe inspekcyjnym gubernii tulskiej, tambowskiej i penzeńskiej przedstawiciele delegacyi polskiej w komisyi mieszanej repatryacyjnej w Moskwie stwierdzili, że w gubernii tulskiej znajduje się w chwili obecnej 300 jeńców wojennych polskich, w tem 220 oficerów z byłej piątej dywizyi wojsk polskich na Syberyi, a oprócz tego 80 jeńców cywilnych; zakładników i uchodźców 4000, oraz 500 osób, rozlokowanych na stacyach kolejowych, oczekuje wyjazdu do kraju. Na terenie gubernii orelskiej znajduje się 4000 uchodźców (z początkiem czerwca rozpoczęto tu regestracyę). W gubernii tambowskiej znajduje się 400 jeńców wojennych i 40.000 uchodźców, z których 6000 mieszka na stacyach kolejowych, w wagonach albo pod gołem niebem. W gubernii penzeńskiej znajduje się 11.000 uchodźców. Pierwszy transport z powracających do kraju wyruszył dnia 25 czerwca z Penzy. Ewakuowanie tego okręgu jest ze względu na głód, dziesiątkujący ludność, jedną z najważniejszych trosk delegacyi polskiej w Moskwie.

Warszawa (PAT). Biuro prasowe minister stwa spraw zagranicznych komunikuje, iż w dniach najbliższych wyjeżdża z Moskwy do kraju drugi transport z uchodźcami i z internowanymi.

Nowy gabinet włoski

Rzym (PAT). Skład nowego gabinetu jest następujący: Bonomi, prezydyum, sprawy wewnętrzne, tymczasowo sprawy zagraniczne, Girardini — kolonie, Rodino — sprawiedliwość, Soleri — finanse, Nava — skarb, Gasparette — wojna, Bergamasco — marynarka, Corbino — oświata, Micheli — roboty publiczne, Maury — rolnictwo, Velotti — handel i przemysł, Raineri — ministerstwo dla oswobodzonych obszarów, Beneduce — poczta i telegrafy. Do chwili nadejścia odpowiedzi od markiza della Torretty sprawami ministerstwa spraw zagranicznych kierować będzie prezydent ministrów Bonomi.

Rzym (PAT). Większość państw, biorących udział w konferencyi państw sukcesyjnych w Portorose, zgodziła się na propozycyę rządu angielskiego, aby konferencyę tę odbyć dopiero z końcem lata. Termin zebrania się tej konferencyi będzie w swoim czasie ogłoszony.

Frankfurt (PAT). „Frankfurter Zeitung" donosi z Rzymu, że gabinet Bonomiego uważają za mający trwać krótko, techniczne ministerstwo przejściowe. Trzy partye prawicowe oponują energicznie, ponieważ Bonomi współdziałał w podpisaniu traktatu w Rapallo i usunięciu d'Annunzia z Rjeki. — Także socyaliści przygotowują ostrą opozycyę.

—ooo—

Uchwała Rady najwyższej w sprawie wileńskiej

(PAT). Warszawa, 5 lipca.

Rezolucya Rady Najwyższej w sprawie wileńskiej, uchwalona przez Radę Ligi Narodów w dniu 28 czerwca, opiewa dosłownie jak następuje:

Rada, po zaznajomieniu się z raportem pana Hymansa o konferencyi brukselskiej, jednogłośnie zatwierdza wstępny projekt **kompromisu,** przedstawiony przez pana Hymansa za zgodą obu delegacyi. Rada uznaje, że wstępny projekt może doprowadzić **do ugody definitywnej między Polską a Litwą.** Po wysłuchaniu obu delegacyi, które oświadczyły, że przyjęty wstępny projekt pana Hymansa, jako podstawę do dyskusyi, Rada ustaliła następujące dyrektywy:

1) **Bezpośrednie rokowania,** rozpoczęte w Brukseli, zostaną wznowione dnia 15 lipca i będą miały za podstawę projekt pana Hymansa. Aby dać gwarancyę poszczególnym grupom etnograficznym zainteresowanej ludności, że ich dążności i życzenia narodowe będą wzięte pod rozwagę, podczas rokowań mogą być wysłuchani w charakterze informacyjnym, jeden względnie dwóch reprezentantów każdej grupy, którzy zostaną dopuszczeni przez pana Hymansa na odnośną propozycyę każdej ze stron. Porozumienie, podpisane przez rządy, będzie przedłożone **Sejmom obu państw** i następnie **Sejmowi wileńskiemu,** którego powstanie jest przewidziane we wstępnym projekcie.

2) Przed 1 września b. r. (datą następnej sesyi Rady): a) ci ze składu wojska generała Żeligowskiego, którzy nie pochodzą z terytoryum spornego, w granicach, określonych we wstępnym projekcie pana Hymansa, winni stopniowo, rozpoczynając od dnia 15 lipca, t. j. daty wznowienia rokowań, **opuścić terytoryum;** b) dla zapewnienia porządku tymczasowo zostanie powołana do życia **miejscowa milicya,** pod auspicyami wojskowej komisyi kontrolującej. Milicya ta nie przekroczy liczby 5000 ludzi, w tej liczbie 600 konnych. Wszelki materyał wojenny, broń i amunicya, które nie są niezbędne dla organizacyi milicyi, będą ewakuowane w terminie, przewidzianym w ustępie a). Komisya wojskowa za zgodą obu stron będzie miała prawo zmienić to zarządzenie stosownie do artykułu 20 projektu wspomnianego; c) urzędnicy wszystkich kategoryj, nie pochodzący z terytoryum spornego, winni być również stopniowo, począwszy od 15 lipca, zeń wycofani.

3) Przed dniem 1 września b. r. wojska litewskie powinny powrócić na miejsce swego normalnego postoju w czasie pokoju. O tym szczególe winno być zakomunikowane Radzie przed dniem 1 sierpnia b. r. Równocześnie winny być także zakomunikowane zarządzenia, zmierzające do zmniejszenia siły zbrojnej, obecnie zmobilizowanej.

4) Rada usilnie wzywa oba państwa **do natychmiastowego wznowienia stosunków konsularnych** i bezzwłocznego zajęcia się zarządzeniami, zmierzającemi do wznowienia **wolnej komunikacyi** między terytoryum wileńskiem.

Niemcy prowokują dalej na Górnym Śląsku

SPISEK „ORGESCHU" I KOMUNISTÓW.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z Katowic nadeszła wiadomość, że komisya międzysojusznicza wyłapała **tajne posiedzenie** centrali „Orgeschu" i komunistów niemieckich, którzy przygotowywali **zamach na wojska francuskie.**

CZY KOMPROMIS?

Berlin (PAT). „Voss. Zeitung" donosi z Londynu: Obecnie niema żadnych oznak, które by zapowiadały zwołanie konferencyi Rady Najwyższej w Boulogne w czasie najbliższym. Na podstawie rozwoju wypadków należy jednak **ostrzedz przed optymizmem** w kwestyi ostatecznego rozwiązania sprawy Górnego Śląska. Istnieje wrażenie, jakoby tutejsze koła polityczne, wbrew dotychczasowemu stanowisku, zbliżały się coraz bardziej **ku kompromisowemu załatwieniu.** Zaczynają tutaj uważać **włoską propozycyę jako kompromis pomiędzy stanowiskiem francuskiem i angielskiem.**

Londyn (PAT). Wbrew pogłoskom, jakoby konferencya w Boulogne miała się zejść już w tygodniu następnym, stwierdza „Times", że angielskie koła polityczne otrzymały oficyalne oświadczenie, idące w tym kierunku, że premier Briand w tej konferencyi **przed 10 lipca** nie będzie mógł wziąć udziału. Do tej pory nie wysłano żadnych zaproszeń ani nie wydano żadnych dyspozycyj.

KRWAWE ZAJŚCIA W BYTOMIU

Opole (PAT). W czasie wkroczenia angielskich wojsk do obsadzonego przez Francuzów Bytomia przyszło do demonstracyi niemieckiej ludności, w czasie której **komendanta francuskiego zabito z tyłu** strzałem rewolwerowym. Sprawca uciekł. Raniono również dwóch francuskich podoficerów. — Wojska francuskie i angielskie rozprószyły wkońcu tłumy, przyczem zabito dwie osoby, wiele zaś raniono.

DEKLARACYA STRONNICTW NIEMIECKICH

Gdańsk (PAT). „Danziger Zeitung" donosi z Wrocławia: Zjednoczone partye niemieckie i związki zawodowe złożyły komisyi międzysojuszniczej w Opolu deklaracyę, w której między innemi zaznaczają, że prasa polska na Górnym Śląsku zapowiada już nowe powstanie. Wskutek tego, — opiewa dalej deklaracya, — ludność niemiecka na Górnym Śląsku uważa zakończenie obecnego powstania tylko za **krótką pauzę.** Według opinii autorów deklaracyi, **z pod amnestyi powinni być wyjęci: były polski komisarz plebiscytowy Korfanty i członkowie jego wydziału wykonawczego,** dowódcy oddziałów powstańczych, komendanci miejscowi i powiatowi, przywódcy i członkowie powstańczych sądów polowych, wszyscy uczestnicy powstania, którzy w dniu 3 maja b. r. byli urzędnikami, zależnymi od komisyi międzysojuszniczej, w szczególności doradcy powiatowi, urzędnicy policyi górnośląskiej, oraz policyi specyalnej.

We wtorek o godzinie 8 wieczór linia telefoniczna do Warszawy została przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy wiadomości od naszego korespondenta.

—ooo—

Uroszczenia hakatystów gdańskich

Gdańsk. (PAT) Frakcya centrowców zgłosiła w sejmie gdańskim interpelacyę w sprawie dopuszczenia „zagranicznych" firm budowlanych do rozwijania swojej działalności na obszarze wolnego miasta. Firmy te według interpelacyi stwarzają zbyt poważną konkurencyę firmom miejscowym, którym grozi z tego powodu ruina. Interpelacya ta zwrócona jest przedewszystkiem **przeciwko firmom polskim** w Tczewie.

Gdańsk, (PAT) Omawiając sprawę transportów amunicyi, idących przez Gdańsk do Polski, niemieckie dzienniki tutejsze zaznaczają, że oddziały polskie, przeznaczone do strzeżenia tych transportów będą mogły przybyć do Gdańska dopiero wtedy, gdy Polsce zostaną przyznane w myśl uchwały Rady Ligi Narodów odpowiednie tereny w porcie gdańskim dla wybudowania magazynów na tymczasowe pomieszczenie amunicyi.

Konwencya o opiekę społeczną

Paryż. (PAT) Izba deputowanych powzięła uchwałę, zatwierdzającą **konwencyę francusko-polską** w sprawie opieki społecznej.

Nieudała propaganda bolszewicka w Europie

Paryż. (PAT) Sekretaryat sowieckiej propagandy zagranicznej w raporcie swym stwierdza, że sowiecka propaganda w Europie i Ameryce nie udała się, wobec czego raport domaga się, aby wysiłki sowietów zostały skierowane **do Azyi,** a w szczególności do Turkiestanu, Afganistanu, Azyi Mniejszej i na Daleki Wschód. Byłoby to środkiem działania pośredniego przeciw wielkim mocarstwom zachodu. W ten sposób możnaby mocarstwa zachodnie zmusić do nawiązania stosunków z sowietami.

Proces przeciw niemieckim winowajcom wojennym

Berlin. (PAT) W procesie przeciw generałowi Stengerowi i majorowi Crusiusowi przemawiał prokurator, wyrażając zapatrywanie, że Stenger nie wydał rozkazu dobijania rannych żołnierzy francuskich na pobojowisku. Twierdzenie takie opiera się wyłącznie na zeznaniu majora Crusiusa. Zeznania te są fałszywe. Crusius rozesłał d. 21 sierpnia 1914 rzekomy rozkaz. Prokurator jest również zdania, że Crusius faktycznie mniemał, że taki rozkaz otrzymał od Stengera. Z powodu rozesłania tego rozkazu istotnie pewną liczbę rannych rozstrzelano. Jest też całkiem prawdopodobne, że Crusius sam strzelał. Prokurator proponował dla Crusiusa 6 miesięcy więzienia. Oskarżony Stenger prosi sąd o wydanie mu deklaracyi honoru, gdyż nie poczuwa się do winy. Crusius zapewniał, że działał w dobrej wierze i prosi o uznanie okoliczności łagodzących. Wyrok zapadnie dziś.

Walki grecko-tureckie

Rzym (PAT). Oficyalny komunikat turecki donosi, że na odcinku Sabandja wojska tureckie posuwają się naprzód w pościgu za uciekającymi Grekami, którzy rozbici cofają się w nieładzie na południe.

Rzym (PAT). Ze źródeł greckich donoszą o wielkich stratach, jakie mieli ponieść Turcy przy ataku na Ismid.

Rzym (PAT). Dnia 3 b. m. rozpoczęli Grecy ofenzywę na całym froncie.

Paryż (PAT). Reuter donosi z Malty: Wszystkie angielskie okręty wojenne, stacyonowane na wodach Malty, z wyjątkiem kilku torpedowców, wyjechały w kierunku Konstantynopola. Prawdopodobnie będzie także wysłanych kilka pułków piechoty.

Konstantynopol (PAT). Grecki okręt wojenny „Kilkis" ostrzeliwał małe miasto Kara morwal, na południowem wybrzeżu zatoki Ismid, poczem oddziały marynarki greckiej wylądowały i podpaliły miasto. W ten sposób potraktowano inne miejscowości.

Konstantynopol (PAT). Donoszą, że 6000 Kemalistów maszeruje na Brussę. Grecy przygotowują się do opuszczenia tego miasta.

O sojusz angielsko-japoński

Londyn. (PAT) Przedłużenie upływającego dnia 1 lipca traktatu angielsko-japońskiego zostało odroczone na trzy miesiące.

Ubytek ludności we Francyi

Paryż. (PAT) Ponieważ spis ludności wykazał w porównaniu z rokiem 1911 ubytek ludności o 2 miliony 400.000 ludzi, będzie liczba mandatów poselskich zmniejszona o 96.

Aresztowanie oficera włoskiego

Florencya. (PAT) Kapitan Balderatti, członek byłej misyi wojskowej w Wiedniu, został uwięziony.

Próby ugody w kwestyi irlandzkiej

Londyn. (PAT) Wczoraj spotkał się de Valera w Dublinie z Middletonem i nnymi przywódcami stronnictwa unionistów, których zaprosił na konferencyę.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 6 lipca.

Z giełdy krakowskiej. Ruch na wczorajszej giełdzie był bardzo słaby, tendencya nadal zniżkowa tak w walutach, jak w akcyach. Akcye Zieleniewskiego spadły wczoraj o dalszych 1000 marek, a więc w dwóch dniach ostatnich kurs tych akcyj obniżył się o 2000 marek na sztuce. „Górka" spadła o 600 punktów, Trzebinia-żelazo na 3000; PTH straciły 225 punktów. Parowozy i Siersza elektryczna utrzymały się na wczorajszym poziomie. Ogółem dokonywano transakcyj w ośmiu gatunkach papierów.

Dolary, które onegdaj robione były po 1930—1980, wczoraj płacono na giełdzie po 1300—1400.

W wolnym obrocie dolary stały wczoraj zrana w kursie 1600, który do południa obniżył się na 1300 i w ciągu popołudnia podniosły się znów do 1500. — Około godziny 6-ej po południu na czarnej giełdzie zaznaczyła się zwyżka dolarów z powodu nadmiaru marek polskich. Mianowicie przez cały dzień wczorajszy do Kasy P. K. K. P. cisnęły się tłumy posiadaczy dolarów, nabytych po wysokich jeszcze cenach (do 2400), a pozbywanych obecnie ze stratą 800 marek w obawie przed dalszą zniżką. Wskutek tego też zmniejszyła się podaż na czarnej giełdzie o około 150.000 pozbytych dolarów, za uzyskane jednak po wymianie zapasy marek spekulanci poszukiwali znów dolarów po 1500, aby wobec pewnej acz niewielkiej zwyżki, częściowo pokryć poniesione straty. Główne też zainteresowanie czarnej giełdy skupiało się na dolarach. — Inne waluty nie uległy znaczniejszym fluktuacyom. Za marki niemieckie żądano 23, płacono 22'50; za korony czeskie 22 marki, za korony austryackie żądano 2'20, płacono 2'15. Pod wieczór tendencya była słaba.

Około godziny 11-ej w nocy dolary handlowano po 1550, — jak informują — z potrzeby dla celów handlowych.

Ruch w porcie gdańskim. Statystyka portowa za miesiąc czerwiec wykazuje, że do portu gdańskiego przybyło w czerwcu ogółem 205 okrętów o pojemności 137.000 ton rejestrowanych netto, z czego z ładunkiem przybyło 166 okrętów o łącznej pojemności 123.900 ton rejestrowanych netto. W tymsamym czasie opuściło port gdański 207 okrętów o ładunku pojemności 125.772 ton, z czego z ładunkiem 135 okrętów o pojemności 98.125 ton. W porównaniu z poprzednim miesiącem ładunek okrętów wyjeżdżających z Gdańska powiększył się o 10 tysięcy ton, ładunek okrętów przybywających w czerwcu składał się głównie ze zboża, mąki, śledzi i węgla, natomiast wyjeżdżających przedewszystkiem z drzewa, cementu i cukru.

—000—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 5 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Czeki i wpłaty Sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	1300 —	1400 —	1300 —	1400·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	19·—	21 —	20·—	22·—
Korony austryackie	1·90	2·10	2 —	2·20
„ czesko-słowackie	19 —	21 —	20·—	22·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysłowy I—IV em.	550 —	580·—	520—550
„ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	—·—	—·—	
Bank Małopolski	—·—	—·—	
Ziemski Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Powszechny Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1100·—	1050—1100
„Impex"	425·—	475·—	440·—
„Polski Glob" I—III	1250·—	1350·—	1300·—
Żegluga Polska	550·—	650·—	
Zieleniewski I—III	8000·—	8500·—	8100—8200
Warsz. Parowozy I—II em.	1900·—	2000·—	1900—2000
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2900·—	3100·—	3000·—
„ V em.	—·—	—·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	7800·—	8000·—	7900·—
Siersza	7600·—	7900·—	
Pepege	9000·—	9500·—	
Polska Nafta I—III em	2400·—	2600·—	
Elektrownia w Sierszy I—III em.	2200·—	2500·—	2300·—
Orzos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2800·—	3000·—	
„Krakus"	3600·—	3800·—	
Porcelana Ćmielów	4000·—	4300·—	

Warszawa. (PAT) Giełda Obligacye m. Warszawy 6 proc. 1917 r. trans. 113, 112, 50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za rubli 100 trans. 310, 290. 295, żąd. 295, posz. 283, 5 proc. m. Warszawy trans. 420, 380, 385, żąd. 385, posz. 370.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1625, 1550. 1500, sprzedaż 1520, kupno 1480, franki francuskie trans. 130, 122.50, 120, sprzedaż 120, kupno 116, czeki trans. 147.50, 141, 132.50, funty szterlingi trans. 5800, czeki trans. 6150, 6050, Nowy Jork czeki trans. 1625, marki niemieckie trans. 23, 21.25, sprzedaż 21.25, kupno 20.50, czeki trans. 24, sprzedaż 230, kupno 21, korony austryackie czeki trans. 250.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—6 emisye 1725, 9 emisya 1650, 10 emisya 1625, Kredytowy warszawski 1—5 emisye 2000, 2100, Starachowice 1—2 emisye 7350—7225, Tow. zakł. żyrar. 41500, 40.000, Ostrawieskie zakłady 9000, 7900, 8000.

Wiedeń. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 108, austr. renta koron. 109, renta lutowa 109 i pół, węg. renta koron. 280, Losy tureckie 3675, Priorytety kolei połudn. 3060, Anglobank 1859. Bank-Verein 1243, Bodenkredit 2640, Austr. Zakład kredyt. 2610, pozyt. 852, Länder Bank 3220, Merkury 1020, Unionbank 1175, Kolej północna 19100. Berg und Hütten 11300, Skoda 4349, Fanto 27900, Galic. Karpaty 17725. Galicya 40.000.

Zurych. (PAT) końcowe kursa devis: Berlin 8.05, Nowy Jork 592, Londn 22.17, Paryż 47.60, Medyolan 29.10, Praga 8.10, Budapeszt 2.20, Zagrzeb 3.85, Bukareszt 9, Warszawa 0.30, Wiedeń 1.

Ruch spółdzielczy

Reorganizacya kooperatyw

Jak w każdej innej dziedzinie naszego życia gospodarczego, tak i w ruchu spółdzielczym potrzebne są zmiany na lepsze i gruntowne przeobrażenia całego obecnego systemu naszych spółdzielni, o ile ruch spółdzielczy ma na przyszłość podołać swemu zadaniu i przynieść nietylko ulgę członkom-spółdzielcom, ale także pewne unormowanie stosunków gospodarczych w całej Polsce. Głosy za reorganizacyą spółdzielni i ich związków w ostatnich czasach podnoszą się nietylko ze stron kompetentnych, t. j. szeregów wytrawnych spółdzielców, ale, jak to i w innych wypadkach ma miejsce, wyzyskują pewne grupy ludzi, a nawet jednostki to hasło dla swoich osobistych i partyjnych celów, aby nawet i w tej dziedzinie ruchu społecznego spowodować zamęt i nieporozumienie. Dlatego jest koniecznem, aby w sprawie tej sami kierownicy ruchu spółdzielczego zadecydowali o formie, w jakiej ma przyszłość ująć powinniśmy nasz ruch spółdzielczy.

Spółdzielnie nasze dzielą się na kilka grup, powstałych na punkcie polityki klasowej. Pomijając inne mniejsze grupy, pod uwagę wziąść należy spółdzielnie połączone w Związku Polskich Stowarzyszeń spożywców, Związku Robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych i Związku Stowarzyszeń spółdzielczych pracowników kolejowych. (Spółdzielnie urzędników państwowych są dopiero w stadyum tworzenia się z dotychczasowych urzędów zaopatrywań).

Każdy z wyżej wymienionych Związków posiada swoją własną hurtownię, z którą połączony jest wydział zakupów i aparat rozdzielczy. Może to było potrzebne, dopóki państwo zajmowało się aprowizacyą i dostarczało środków spożywczych dla większej części obywateli w państwie; kiedy jednak obecnie nadchodzi jednakowoż wolny handel, koniecznem jest, aby ujednostajnić dążność do połączenia się, która nurtowała w szeregach spożywców już w roku 1920 i przejawiała się przez powzięcie uchwał na zjazdach (wyżej wymienionych Związków, które miały wprawdzie charakter prymitywny, gdyż wyrażały one dążność do założenia wspólnego biura zakupu, jednakże nie posunęły się ani na krok naprzód do urzeczywistnienia ich.

Uchwała tegoroczna zjazdu Związku Polskich Stowarzyszeń spożywców podkreśla już wyraźnie dążność do połączenia się i zjazd Robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych, odbyty dnia 26 i 27 czerwca b. r. w Warszawie, powziął w tym kierunku uchwałę.

Pozostaje jeszcze Centralny Związek kolejowych Stowarzyszeń spółdzielczo-spożywczych w Warszawie, którego to zjazd w niedługim czasie się odbędzie i który nie może pozostać odosobniony. Sprawa ta jest nader piekącą, gdyż jako spadkobiercy ministerstwa aprowizacyi i jego organów rozdzielczych wysuwają się organizacye, które nigdy do tego powołane być nie mogą, jak organizacye producentów mające zamiar objąć aparat handlowy ministerstwa aprowizacyi przez państwowy urząd zbożowy, aby przez to założyć rodzaj monopolu i móc dyktować spożywcom dowolne ceny płodów rolnych.

Chcąc przeciwdziałać temu prądowi, organizacye spożywców muszą jak najszybciej przystąpić do połączenia się, aby przez to mieć wpływ na rynek wewnętrzny i ująć go już w tym roku gospodarczym. Jako drugi czynnik, który zmusza wszystkich spożywców do połączenia się, jest rynek zagraniczny, którego żaden z wyżej wymienionych ugrupowań nie może ująć z osobna, lecz jedynie zapomocą wspólnej i w tym celu już dobrze zorganizowanej hurtowni, posiadającej swe oddziały zagranicą i mającej na uwadze handel wymienny. Dla ujęcia zaś rynku wewnętrznego oraz sprawnego funkcyonowania aparatu rozdzielczego, hurtownia sama musiałaby posiadać dosyć liczne oddziały w większych centrach przemysłowych i większych miastach.

Nie jest mojem zadaniem opracować dokładne plany, gdyż dla jak najszybszego opracowania tegoż powinny porozumieć się pomiędzy sobą związki spółdzielcze i powołać do omówienia sprawy tej wybitniejszych spółdzielców.

Hurtownia, o której mowa, powinna mieć tylko charakter czysto gospodarczy (handlowy), zaś sprawy organizacyjne, społeczno-wychowawcze i rewizyjne mogą pozostać w rękach dotychczasowych Związków i ich uregulowanie ma być uzależnione od przyszłych doświadczeń.

W spółdzielniach naszych są członkowie należący do różnych stronnictw politycznych i może powstać obawa, że niektóre ze stronnictw mogłyby ma przyszłość ująć ster całego ruchu spółdzielczego. I ta obawa jest nieuzasadniona, gdyż jak w krajach innych, tak i u nas na przyszłość cały ruch spółdzielczy nie może być pomyślany bez klasy pracującej, która u nas potobnie jak w Anglii musi stanowić podwalinę tegoż ruchu.

Ponieważ nie można poprzestać na założeniu hurtowni samej, a dotychczasowy system spółdzielni naszych doznać musi innego ugrupowania, które przyniesie duże korzyści dla spółdzielców i zapewni szybki rozwój ruchu tegoż, pomówimy o reorganizacyi całego ruchu spółdzielczego w następnym artykule. **T. K.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Ogólne zebranie partyjne towarzyszów i towarzyszek partyjnych odbędzie zie we środę 6 lipca o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Zgromadzenie monterów wodociągowych, gazowych i centralnego ogrzewania z przedsiębiorstw prywatnych odbędzie się we czwartek 7 bm. o godz. 7 wieczór ul. Dunajewskiego 5, III. p.

Zarząd oddz. metalowców.

Baczność tow. robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich w Małopolsce Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Jarosławia, Lwowa, Gródka Jagiellońskiego! W myśl uchwały zarządu i komisyi rewizyjnej spisać wszystkich pracowników starszych, którzy opłacali za czasów Austryi Versorgungs-Instituta, czyli ubezpieczenie na starość, to znaczy na niezdolność do pracy: imię, nazwisko, lata pracy, wiek. Wybić na maszynie najdalej do dnia 1 sierpnia 1921 i wysłać na ręce Zarządu Związku robotników urzędu gospodarczego W. P. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5. Polecamy i kładziemy nacisk na wypełnienie tych życzeń postulatowych.

Zarząd.

Zawiadomienie dla dozorców domów miasta Krakowa i Podgórza, że stale urzęduje od godz. 9—12 i pół i od 3—8 wieczór w Sekretaryacie. prócz niedziel i świąt przy ulicy Dunajewskiego 5, III p. w sali dyżurnej, gdzie każdy dozorca może zasięgnąć porady i informacyi; przyjmuje się wkładki i wpisy na członków.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Listy z kraju

Sanok, 3 lipca.

W odpowiedzi głównej komendzie policyi państwowej

W „Naprzodzie" z dnia 22 czerwca pojawiło się pismo biura prasowego głównej komendy policyi państwowej, podające wyniki dochodzeń w sprawie zachowania się policyi państwowej podczas zajść w Jaćmierzu.

Otóż oświadczamy, że „dochodzenia" są fałszywe, lub jednostronnie przeprowadzone, albowiem nieprawdą jest, ażeby policya przy wykonywaniu swojej czynności zachowała się nienagannie i że komendant okazał takt i z zimną krwią urząd swój wykonywał.

To, że niektórzy policyanci okazali takt i z zimną krwią do dzieła morderczego się zabrali, to przyznać trzeba, ale było to tylko kilku i ci ze łzami w oczach wydany rozkaz przez komendanta wykonywali, a prawie go nie wykonywali i z boku się przyglądali, zaś kilku wymienionych w artykule „Naprzodu", jak Bartys i inni zachowywali się nader prowokacyjnie, chcąc biciem kolbami i kopaniem kobiet wywołać czynną zniewagę policyi, by później mogła policya użyć broni, lecz kobiety okazały zupełnie zimną krew, co nie dało powodu do użycia broni i to właśnie jest zasługą kobiet, że rozjuszonym jak dzikie bestye żandarmom nie dali powodu do użycia broni. Co się tyczy komendanta policyi w Sanoku, to wystarczy o jego zimnej krwi tyle powiedzieć, że dał rozkaz do ataku z bagnetami na bezbronne kobiety, a kiedy ujrzał stanowisko kobiet, postarał się je prowokować i kazał kolbami walić. Tak się przedstawia „zimna krew" komendanta i takt policyi.

Jeżeli główna komenda policyi państwowej chciała dowiedzieć się prawdy dla swego referatu, to niechajby była wysłała referenta na miejsce zajść i tam oglądnęła do dziś jeszcze jęczące kobiety pobite kolbami i przesłuchałaby setki świadków, którzy własnymi oczyma patrzeli na to, czyją była zimna krew, czy napadniętych kobiet, czy rozjuszonych żandarmów. Umyślnie w tym celu dobieranych z różnych posterunków. I nie dziwi nas postępowanie policyi, bo my wiemy, z jakich to elementów ona się składa, ale dziwi nas ów „pedagog", który zamiast brać udział w pracy oświatowej, porzuca szlachetny swój zawód nauczycielski i idzie udzielać nauki zapomocą bagnetu i kolby! A jest to syn chłopa, ów komendant i nie razi go widok mordowanych matek wiejskich. Mamy niepłonną nadzieję, że główna komenda policyi państwowej nie będzie opierała referatu swego, opartego na zeznaniach żandarmów, lecz zbada sprawę wszechstronnie i ukarze winnych, a komendanta napędzi.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Środa: „Grube ryby".
Czwartek: „Grube ryby".

Teatr powszechny

Środa: „Boccacio".
Czwartek: „Idealna żonka".
Piątek: „Boccacio"
Sobota: „Wesele Fonsia".
Niedziela popoł.: „Bal w operze"; — wieczorem: „Wesele Fonsia".

Operetka w Nowościach

Środa: „Cnotliwa Zuzanna".
Czwartek: „Wróg kobiet".
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela popołudniu: „Cnotliwa Zuzanna", wieczór: „Błękitny mazur".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami, La Bella Larissa, tancerka w mgłach, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

ROZMAITOŚCI

GÓRNOŚLĄSKIE PIENIĄDZE

Na Górnym Śląsku magistraty poszczególnych miast — z powodu zatamowania dopływu marek niemieckich — wydały bony tymczasowe. Mamy przed sobą taki bon z Królewskiej Huty. Po jednej stronie wydrukowany jest tekst po niemiecku, po drugiej zaś w polskim przekładzie, który jest istnym dziwolągiem. Widocznie tłomaczył go ktoś, mający bardzo słabe pojęcie o języku polskim. Strona niemiecka tego bonu opiewa:

Notgeld der Stadt Königshütte O. S.
GUTSCHEIN
über
Fünf Mark
Rückzahlbar in deutscher Reichswährung bis zum 30 Juni 1921.
Königshütte O. S., den 31 Mai 1921.
Der Magistrat.
Maiaufstand 1921

Polska zaś strona zawiera tekst następujący:

Pienądze w razie potrzeby miasta Królewskiej Huty
WYKAZ WARTOŚCIOWY
ponad
5 marek.
Zwrót w niemieckiej walucie do 30-go czerwca 1921 r.
Królewska Huta, 31 maja 1921 r.
Magistrat.
Powstanie majowe 1921 r.

Pomijając już takie błędy, jak „pienądze", albo „zwrót", podziwiać trzeba tego rodzaju „dosłowne" tłomaczenie, jak: „Notgeld" — „pieniądze w razie potrzeby"; albo: „Gutschein" — „wykaz wartościowy"; lub też: „ueber" — „ponad".

Okazy tych górnośląskich pieniędzy warto przechować w muzeach jako curiosum.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).